Broń zmieniająca umysł, powstała dzięki najnowszym osiągnięciom w dziedzinie neuronauki

Pomysł broni, która może przejąć kontrolę nad ludzkim mózgiem, zamieniając myśli w broń, a emocje w amunicję, od dawna był tematem dystopijnej fantastyki. Jednak coraz więcej naukowców bije na alarm, że ta przerażająca perspektywa zbliża się do rzeczywistości, przenosząc się ze stron powieści do laboratoriów badawczych światowych mocarstw. Ta sama nauka, która obiecuje wyleczenie schorzeń takich jak zespół stresu pourazowego (PTSD) i choroba Alzheimera, otwiera również możliwości stworzenia nowej klasy broni kontrolującej umysł, która atakuje sedno ludzkiego doświadczenia: percepcję, pamięć i zachowanie. Ten podwójny charakter neuronauki stanowi głęboki dylemat etyczny i bezpieczeństwa, sugerując, że następny wielki wyścig zbrojeń może nie dotyczyć terytorium fizycznego, ale spornego obszaru samego ludzkiego umysłu. Przykłady masowej psychozy i zbiorowej histerii są obecnie wszechobecne, co skłania do zastanowienia się, czy broń zmieniająca umysł nie jest już wykorzystywana przy użyciu technologii, których ledwo rozumiemy.

Kluczowe punkty:

- Eksperci ostrzegają, że szybki postęp w neurobiologii może doprowadzić do opracowania „broni umysłowej”

zdolnej do zakłócania funkcji poznawczych, wywoływania posłuszeństwa lub tworzenia nieświadomych agentów.
- Największe mocarstwa, w tym Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja, mają historię badań nad bronią oddziałującą na centralny układ nerwowy, a jedna z takich broni została użyta śmiertelnie podczas kryzysu z zakładnikami w 2002 roku.
- Znacząca „luka” regulacyjna w międzynarodowych traktatach dotyczących broni chemicznej może zostać wykorzystana do zezwolenia na opracowywanie i stosowanie tej broni pod pozorem egzekwowania prawa.
- Naukowcy pilnie wzywają do zawarcia nowych umów międzynarodowych w celu ochrony „świętości ludzkiego umysłu” przed wykorzystaniem do celów wojskowych.

Od science fiction do zagrożenia bezpieczeństwa

Koncepcja ta nie jest całkowicie nowa. W okresie zimnej wojny państwa aktywnie dążyły do realizacji marzenia o nieśmiercionośnym obezwładnianiu. Opracowanie przez amerykańskie siły zbrojne środka chemicznego BZ, który mógł wywoływać stan intensywnego majaczenia i halucynacji, zaowocowało powstaniem bomby kasetowej zaprojektowanej w celu dezorientacji całych batalionów. Chociaż nigdy nie została ona użyta w Wietnamie zgodnie z zamierzeniami, jej istnienie podkreśla długotrwałe ambicje wojskowe. Podobnie, opracowanie przez Chiny „broni narkotycznej” świadczy o ciągłym zainteresowaniu ukierunkowanym stosowaniem środków chemicznych. Jedyny potwierdzony przypadek użycia takiej broni w walce stanowi ponure studium przypadku. W 2002 r. rosyjskie siły bezpieczeństwa zakończyły oblężenie teatru w Moskwie, wpuszczając do budynku gaz pochodzący z fentanylu, skutecznie obezwładniając czeczeńskich bojowników, ale kosztem życia 120 zakładników, co ilustruje cienką granicę między

obezwładnieniem a śmiercią w przypadku ingerencji w złożoną chemię mózgu.

Według ekspertów, takich jak dr Michael Crowley i profesor Malcolm Dando z Uniwersytetu w Bradford, zmieniła się precyzja nauki. Współczesna neurobiologia mapuje skomplikowane obwody mózgu z niespotykaną dotąd szczegółowością, identyfikując ścieżki neuronowe, które regulują strach, agresję i podejmowanie decyzji. Profesor Dando wyraża podstawową obawę, stwierdzając: „Ta sama wiedza, która pomaga nam leczyć zaburzenia neurologiczne, może zostać wykorzystana do zakłócania funkcji poznawczych, wywoływania posłuszeństwa, a nawet w przyszłości do przekształcania ludzi w nieświadomych agentów”. Jest to dylemat podwójnego zastosowania w najbardziej niepokojącej formie; przełom w leczeniu zaburzeń snu mógłby teoretycznie zostać wykorzystany do stworzenia broni wywołującej niekontrolowaną senność u określonej grupy osób. Narzędzia ewoluują od prostych środków chemicznych do potencjalnie subtelnych i specyficznych interwencji, które mogą manipulować umysłem człowieka bez jego wiedzy.

Szara strefa prawna i wezwanie do działania

Społeczność międzynarodowa posiada długoletnie traktaty zakazujące stosowania broni chemicznej i biologicznej, ale ta nowa generacja broni neurochemicznej istnieje w niepokojącej luce prawnej. Konwencja o zakazie broni chemicznej zabrania stosowania szkodliwych substancji chemicznych w działaniach wojennych, ale zawiera wyjątki dotyczące niektórych substancji chemicznych stosowanych w egzekwowaniu prawa, takich jak środki do kontroli zamieszek. Ta szara strefa prawna może stanowić uzasadnienie dla państw do opracowywania silnych środków zmieniających świadomość pod hasłem kontroli tłumu w kraju, co stwarza niebezpieczną sytuację prowadzącą do ich ewentualnego wykorzystania w konfliktach. Profesor Dando

ostrzega: „W traktatach tych i pomiędzy nimi istnieją niebezpieczne luki regulacyjne. Jeśli nie zostaną one wypełnione, obawiamy się, że niektóre państwa mogą poczuć się zachęcone do wykorzystania ich w specjalnych programach broni działającej na ośrodkowy układ nerwowy i szerzej rozumianych środkach obezwładniających”.

Ta pilna potrzeba skłoniła Crowleya i Dando do udania się do Hagi, gdzie lobują oni państwa do podjęcia działań zapobiegawczych. Ich argumentem jest to, że czekanie, aż któreś z mocarstw otwarcie zastosuje zaawansowaną broń działającą na mózg, byłoby katastrofalną porażką przewidywania. Celem jest ustanowienie jasnych, solidnych norm międzynarodowych, które klasyfikują wszelkie środki chemiczne lub technologiczne przeznaczone do manipulowania centralnym układem nerwowym jako broń nielegalną, zamykając lukę, zanim zostanie ona wykorzystana. Twierdzą oni, że świętość indywidualnych myśli i wolnej woli jest podstawowym prawem człowieka, które należy bronić z taką samą energią, jak bezpieczeństwo fizyczne.

Przyszłość wojny neurobiologicznej i świętości człowieka

Potencjalne zastosowania tej technologii brzmią jak mroczna antologia przyszłych konfliktów. Wyobraźmy sobie przywódcę politycznego, na którego decyzje subtelnie wpływa sygnał zewnętrzny, lub żołnierza, którego agresja jest sztucznie wzmacniana poza jego kontrolą. Profesor James Giordano, wybitny ekspert w dziedzinie broni neurobiologicznej, wyjaśnił, w jaki sposób technologie te mogą selektywnie oddziaływać na myśli i uczucia danej osoby, wywołując zmiany w jej poglądach i zachowaniu. Zauważa on ponadto, że zastosowanie tej technologii na dużą skalę może wywołać efekt domina w całej populacji. Wpływając na konkretne osoby, aby wykazywały objawy neuropsychiatryczne, broń ta mogłaby zostać

fałszywie przypisana atakowi terrorystycznemu, wywołując falę niepokoju społecznego, bezsenności i paranoi. Nie chodzi tu tylko o kontrolę fizyczną, ale o zniszczenie zaufania i stabilności poznawczej, które stanowią podstawę społeczeństwa.

Rozmowa wykracza poza chemikalia i obejmuje broń elektromagnetyczną i informacyjną, czasami grupowaną pod terminem „psychoelektroniczna”. Chociaż często odrzuca się to jako teorię spiskową, historyczne precedensy projektów takich jak MKUltra CIA, które poszukiwały metod kontroli umysłu, pokazują trwałe zainteresowanie państwa tą koncepcją. Wraz z postępem nauki granica między faktami a spekulacjami staje się coraz bardziej zatarta. Nadchodząca era, jak opisuje ją profesor Dando, to era, w której „sam mózg może stać się polem bitwy”.

Rozpoczęła się rywalizacja nie tylko między narodami poszukującymi przewagi taktycznej, ale także między ogromnym potencjałem uzdrawiania ludzkiego umysłu a przerażającą możliwością jego całkowitego podporządkowania. Pytanie brzmi, czy ludzkość ustanowi twarde granice etyczne, aby regulować tę nową dziedzinę, czy też pozwoli, aby najbardziej intymna część naszej istoty stała się najnowszym polem walki.